

Róża Thaelmann w Warszawie



Do Warszawy przybyła wdowa po przywódcy klasy robotniczej Niemiec — E. Thaelmannie. Na zdjęciu — powitanie Róży Thaelmann na Dworcu Głównym.

Przemówienie Premiera Cyrankiewicza na wielkiej manifestacji w Oświęcimiu

W dniu 8 kwietnia b.r. Premier Józef Cyrankiewicz wygłosił w Oświęcimiu na wielkiej manifestacji bojowników o pokój i demokrację, przemówienie, którego fragmenty podajemy poniżej:

Zebrał się tu, przybysze z kraju i zagranicy, by uczcić Międzynarodowy Dzień Byłych Więźniów Politycznych i uczestników ruchu oporu, bojowników antyfaszystowskich. Stoimy wśród ponurych bloków Oświęcimia, którego imię stało się symbolem grozy i zdziwienia, barbarzyństwa i bezgranicznej brutalności faszystów, a zarazem pomnikiem męczeńskiej śmierci milionów ludzi.

Kiedy nadeszły owe pamiętne dni roku 1945, gdy pomiędzy drutami i barakami obozów koncentracyjnych wargnęły wyzwolenie i wolność, kiedy w murach Oświęcimia, kiedy pijani szczęściem i radością odzyskanej swobody szliśmy naprzeciw nowemu jutru — zdawało się nam, że koszmarny Oświęcim, Dachau i Buchenwald należy do bezpowrotnej przeszłości. Że tym razem już zło wdeptane w ziemię nie zdoła się odrodzić.

My, Polacy, dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej, odzyskałszy nie tylko utraconą niepodległość, ale znaleźliśmy się w warunkach, które umożliwiły naszemu krajowi wejście na drogę budowy nowego ustroju.

(Dalszy ciąg na str. 2-iej)

Nagrody pokoju

Po raz pierwszy w historii obrotu w Moskwie komitet Międzynarodowych Nagród Stalina wskazał „Za utrwalenie pokoju między narodami” — przyznał nagrody wybitnym działaczom światowego ruchu pokoju.

Według dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 20 grudnia 1949 roku Stalinowskie Nagrody Pokoju przyznawane są obywatelom dowolnego kraju, niezależnie od ich poglądów politycznych, wierzeń religijnych i przynależności rasowej. Jedynym kryterium są wybitne zasługi w walce o utrzymanie i utrwalenie pokoju.

Wśród siedmiu osób, które otrzymały te wysokie odznaczenia, widzimy — obok wielkiego Francuza, komunisty, profesora Joliot-Curie — wdowę po pierwszym prezydencie Chin, panią Sun Czin-Lin, która, podobnie, jak jej zmarły mąż, zginął w walce z komunistami. Wśród nagrodzonych jest też dwóch wybitnych działaczy ruchu robotniczego: Anglik, Hewlett Johnson, dziekan katedry Canterbury oraz Arthur Moulton, Amerykanin, biskup protestancki w USA. Prócz pani Sun Czin-Lin, kobiety w siodłemce nagrodzonych, reprezentowała (Dalszy ciąg na str. 2-iej)

SŁOWO POLSKIE



Rok VI. Nr 98 (1594).
Wydanie A

Wtorek, dnia 10 kwietnia 1951 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy

Haniebna decyzja rządu Queuille'a Fale oburzenia na całym świecie wywołał zakaz działalności we Francji biura Światowej Rady Pokoju Wzmrożona walka o pokój odpowiedzią narodu francuskiego na niesłychany akt bezprawia i samowoli sługusów Waszyngtonu

Paryż 10.4

Na łamach organu rządowego „Journal officiel” ukazał się dekret, podpisany przez premiera Queuille'a, zakazujący na terenie Francji działalności biura Światowej Rady Pokoju. Dekret ten wywołał w całej Francji powszechne oburzenie.

FRANCUSKA Rada Pokoju ogłosiła deklarację, w której stwierdza, że decyzja rządu francuskiego nie wywoła zamierzonych skutków, ponieważ autorytet Światowej Rady Pokoju opiera się we Francji na milionach Francuzów i Francużek, zjednoczonych w walce o pokój. Decyzja rządu francuskiego — głosi dalej deklaracja — stanowi nowy objaw podporządkowania się siłom agresji. Na zakończenie Francuska Rada Pokoju domaga się cofnięcia bezprawnego dekretu.

Komunistyczna Partia Francji stwierdza w swym protestie, że decyzja rządu jest niesłychanym aktem samowoli i bezprawia. Charakterystyczne jest, że rząd francuski zakazuje działalności Światowej

Rady Pokoju powołując się na dekrety z roku 1939 wprowadzone przez grabarza ojczyzny — Daladiera.

Komunistyczna Partia Francji podkreśla, że zakazanie na terytorium francuskim działalności Światowej Rady Pokoju, stawiającej sobie za cel obronę pokoju i walkę o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, demaskuje w sposób jak najbardziej oczywisty agresywne plany rządu francuskiego, posłusznego wykonawcy dyktando imperialistów amerykańskich.

OGÓLNOKRAJOWA rada Związku Kobiet Francuskich opublikowała odezwę, w której podkreśla z oburzeniem, że rząd francuski usiłuje zahamować działalność Światowej Rady Pokoju, odmawiając legalności jej reprezentatywnemu organowi. Odpowiedzią na ten krok rządu francuskiego winna być wzmrożona akcja przeciwko planom podżegaczy wojennych. Nic nie zdoła zwyciężyć zjednoczonych sił pokojowych.

Ze wszystkich stron Francji napływają wiadomości o uchwalach protestacyjnych niezliczonych organizacji.

Poruszenie na świecie

Decyzja rządu francuskiego spotkała się z powszechnym oburzeniem na całym świecie. Do biura Światowej Rady Pokoju napływają depesze potępiające haniebny dekret.

Do rządu francuskiego napływają liczne depesze protestacyjne. Między innymi ostry protest wysłała Międzynarodowa Organizacja Dziennikarzy.

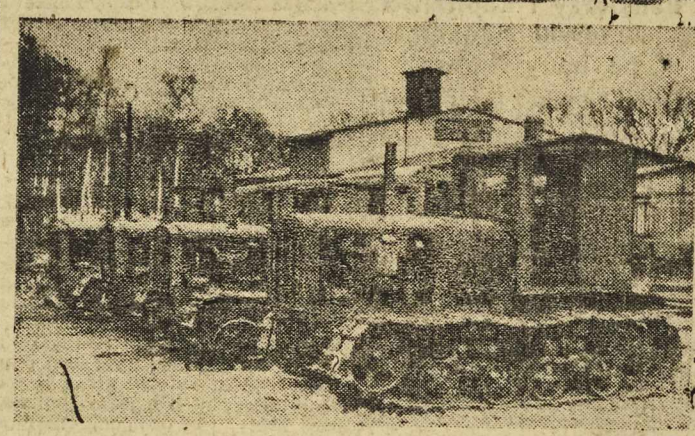
Postępowa prasa światowa z oburzeniem piętnuje reakcyjny krok rządu francuskiego. Postępowa prasa francuska stwierdza, że dekret Queuille'a jest zniewagą dla 15 milionów Francuzów, którzy podpisali Apel Sztokholmski i przynosi hańbę obecnym władcom Francji.

Ciężkie straty agresorów amerykańskich w Korei

Phenian 10.4.

Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Lud. w komunikacie z dnia 9 bm. donosi, że na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich kontynuowały zaciekle walki obronne zadając nieprzyjacielowi wielkie straty w ludziach i w sprzęcie.

Na centralnym froncie wojska ludowe w ciągu kilku ubiegłych dni zabiły i zraniły przeszło 2.300 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów, w tej liczbie przeszło 700 Amerykanów. Zniszczono 6 czołgów i 4 samochody.



Na rozkaz Waszyngtonu faszyści z Belgradu, Aten i Rzymu naruszają granice Albanii Ostre noty protestacyjne rządu Albańskiej Republiki Ludowej

MINISTERSTWO spraw zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej wystosowało noty do rządu jugosłowiańskiego i do rządu włoskiego oraz depesze do sekretariatu ONZ zawierające ostre protesty z powodu naruszania granic Albanii przez siły zbrojne Jugosławii, Grecji i Włoch.

NOTA do Belgradu wylicza 9 wypadków naruszenia w marcu br. granic Albanii przez lotnictwo jugosłowiańskie i wojska lądowe.

NOTA albańska podkreśla, że faszystowski rząd belgradzki prowadzi celowo wrogą, agresywną politykę wobec Albańskiej Republiki Ludowej, organizując systematycznie wszelkiego rodzaju prowokacje i wykonując w ten sposób instrukcje swych mocodawców — amerykańskich i angielskich podżegaczy wojennych. Te nowe prowokacje doprowadzają, że faszystowska klika belgradzka dąży świadomie do wywołania niepokoju w tej części Europy w celu rozpętania trzeciej wojny światowej, wykonując agresywne plany amerykańskich i angielskich imperialistów.

NOTA do Włoch stwierdza, że w okresie od 22 lutego do 31 marca br. samoloty włoskie naruszyły ośmiokrotnie granice Albańskiej Republiki Ludowej, dokonując lotów nad kilkoma albańskimi miastami i wsiami.

NOTA do ONZ przytacza 18 wypadków naruszenia granic Albanii przez samoloty greckie w okresie od 1 do 28 marca br., 1 wypadek naruszenia granic Albanii przez greckie wojska lądowe i 1 wypadek greckiego okrętu wojennego na albańskie wody terytorialne.

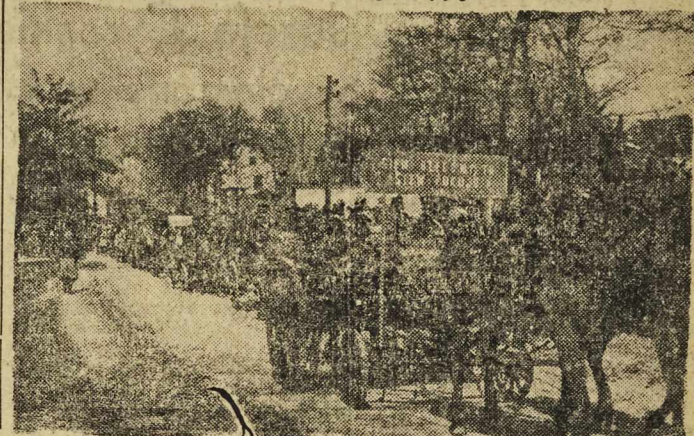
Rząd Albańskiej Republiki Ludowej wzywa ONZ do poczynienia niezbędnych kroków w celu położenia kresu tej prowokacyjnej działalności rządu monarchofaszystowskiego, która zagraża pokojowi i prowadzona jest w interesach amerykańsko-angielskich podżegaczy wojennych.

Dziś 6 stron

SIEW

W uroczystym pochodzie ruszyli do siewu małe i średnio-rolni chłopcy ze wsi Przybysławiec w pow. miechowskim. Z przodu widzimy siewnik, a na nim napis „Siew rządowy, to siew pokoju”.

Obok Ursusów i Zetorów pracują na polach spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów Dolnego Śląska, również radzieckie traktory ATZ, prawdziwe „czołgi rewolucji i postępu”. Przerzucają one nie tylko naszą glebę lecz i świadomość chłopów pracujących.



F. Joliot-Curie Eugenie Cotton i Hewlett Johnson są szczęśliwi że uzyskali nagrody imienia największego obrońcy pokoju

Paryż 10.4.

LAUREAT Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju, wybitny działacz ruchu obrońców pokoju i znany uczyony francuski, Fryderyk Joliot-Curie w wywiadzie udzielonym korespondentowi dziennika „Humanite” oświadczył:

„Z głębokim wzruszeniem dowiedziałem się, że przyznano mi Międzynarodową Nagrodę Stalinowską. „Za utrwalenie pokoju między narodami”. Nagroda pokoju, którą mnie zaszczycono, posiada dla mnie tym większe znaczenie, że została przyznana przez jury wybrane przez wielki naród, który stale składa dowody swego głębokiego oddziaania sprawie pokoju”.

LAUREATKA Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju Eugenie Cotton oświadczyła korespondentowi „Humanite”:

„Nagroda przyznana mi, to nagroda przyznana kobietom z nocnym w Światowej Demokracji Federacji Kobiet i w Związku Kobiet Francuskich. Muszę dodać, że nagroda zyskuje szczególne znaczenie w związku z tym, że nosi ona imię Stalina, który jest największym obrońcą pokoju”.

London 10.4.

DZIEKAN Canterbury, laureat Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej — Hewlett Johnson oświadczył londyńskiemu korespondentowi „Prawdy”:

„Jestem pełen głębokiego uczucia wdzięczności, za okazanie mi uznania przez ruch obrońców pokoju, reprezentujący dziś połowę dorosłych ludzi wszystkich krajów i związany nierozdzielnie ze szlachetnym imieniem Stalina.

W chwili obecnej, kiedy świat cały stoi w obliczu groźby nowej wojny, nagroda, którą otrzymałem, jeszcze bardziej napędza mnie natchnieniem do walki o pokój”.

Przypominamy

naszym czytelnikom nagrodzonym w konkursie poświęconym Planowi 6-letniemu, że

ROZDANIE NAGROD

odbędzie się dziś o godz. 18-tej w lokalu redakcji przy ul. Podwale Świdnickiej 25.

Tajne raporty dyplomatów USA ODSŁANIAJĄ KULISY ANTYPOLSKIEJ POLITYKI imperializmu amerykańskiego

Od Wersalu po dzień dzisiejszy

W PROCESIE grupy nielegalnego „Stronnictwa Pracy” staliśmy się ciagle o poważnych sumach w dolarach, płynących z ośrodków zagranicznych na „robotę” szpiegowską i dywersyjną — przeciw Polsce Ludowej, która przestała być narzędziem imperialistów.

W machinacjach imperialistów amerykańskich Polska odgrywała rolę narzędzia, wykorzystywanego z całym cynizmem wbrew interesom narodu polskiego.

Wspaniały Dom Dziecka powstanie w Katowicach

Od koresp. z Katowic.

MHD zamierza uruchomić 1 maja br. w Katowicach wielki Dom Dziecka.

Dom Towarowy urządzony został nie w obszernym budynku na rogu Daszyńskiego i Warszawskiej. Budowę podjęło się Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego w ramach Czynu 1-majowego częściowo z zaoszczędzonych materiałów i częściowo w godzinach nadliczbowych.

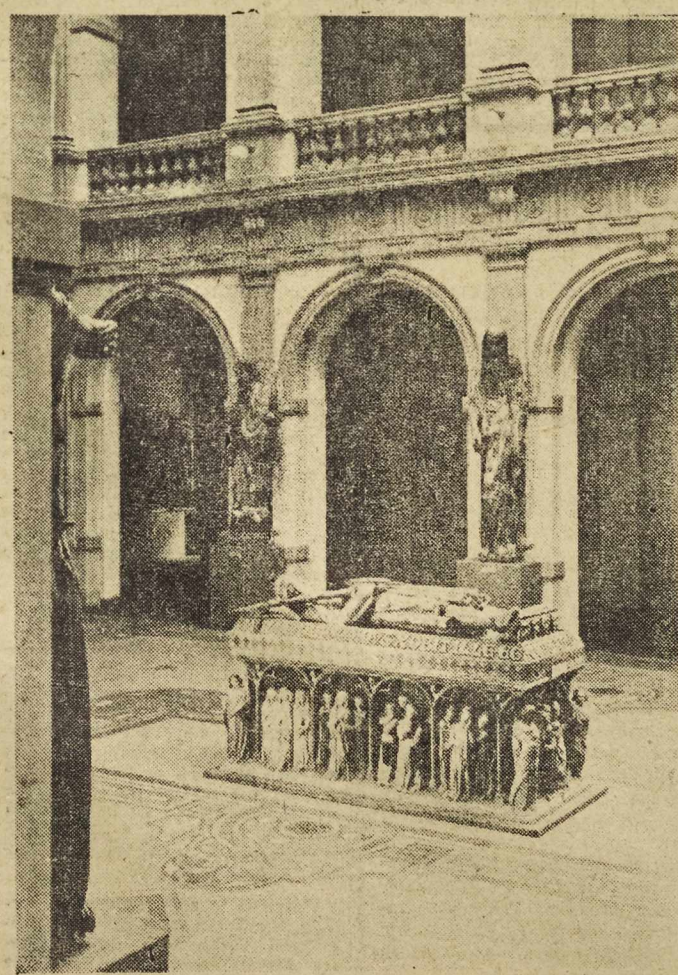
Dom posiadać będzie kilkanaście działów, a ponadto własny gabinet fotograficzny, zakład fryzjerski i „przechowalnię” dzieci, gdzie matka, udając się na zakupy, zostawi swoje pociechy pod troskliwą opieką pielęgniarek. (lp)

Gdańskie kina oświatowe przodują

Od koresp. z Gdańska.

Kina oświatowe woj. gdańskiego stoja na pierwszym miejscu we współzawodnictwie kin oświatowych całej Polski. Spośród ośrodków powiatowych województwa na pierwsze miejsce wysunęły się kina oświatowe powiatu kartuskiego.

W ub. roku pracownicy tego ważnego działu kin, docierając nie ma do każdej wiejskiej wsi województwa, zorganizowali 1499 seansów, które obejrzało 255.803 widzów. Najlepszymi pracownikami gdańskich kin oświatowych są Stefan Kozłowski z pow. gdańskiego, Marian Surowiecki z pow. leżńskiego oraz Zbigniew Hanisz z pow. gdańskiego. (wm)



Muzeum Śląskie we Wrocławiu. Fragment sali z zabytkami sztuki gotyckiej. (Fot. Janina Mierzecka)

★ organizowanie i finansowanie band dywersyjnych i szpiegowskich, w czym wiele „wyróżnił się” b. ambasador amerykański w Warszawie Bliss Lane, ★ dyskryminacja gospodarcze, mające na celu podkopanie naszej niezawisłości, utrudnianie odbudowy i rozwoju, czemu dał wyraz w roku 1950 amerykański minister handlu Sawyer, który oświadczył, że należy wzmocnić drakońską kontrolę towarów idących do Europy Wschodniej, w tej liczbie do Polski, oraz uczynić „wszystko, by kraje Europy Zachodniej prowadziły identyczną politykę eksportową”.

To są tylko przykłady polityki imperialistów amerykańskich w stosunku do Polski, przykazy i nazbyt wymowne, stwierdzające, że imperialiści liczyli się i liczą wyłącznie z własnym interesem, w imię swego dążenia do rządów nad światem, aby uczynić z niego teren cynicznego wyzysku.

WALKA TRWA

ALE...
□ przeciwstawiają się im niezależne kraje demokratyczne z wielkim krajem socjalizmu ZSRR na czele,

□ przeciwstawiają im się ludy kolonialne, burzące się coraz gwałtowniej i podejmujące standard walki o wyzwolenie narodowe przeciw uciskowi i wyzyskowi,

□ przeciwstawiają im się masy pracujące krajów kapitalistycznych swymi wystąpieniami przeciw wyzyskowi, swym udziałem w potężnym ruchu przeciw wojnie i w budowaniu bojowego frontu solidar-

ności robotników całego świata, frontu, którego hasło rzuciła Europejska Konferencja Robotników w Berlinie.

Nie dziwnego, że rośnie wściekłość imperialistów, wyrażająca się w potęgowaniu przez nich propagandy kłamstw i oszczerstw. Jest to jednak wściekłość bezsilności!



ZATRUDNIONY w Zakładach Starachowickich spawacz Józef Ludwik osiąga 237 proc. normy. Dla uczczenia Święta 1-Majowego zobowiązał się podwyższyć przeciętną wykonania o 10 proc. P. Ludwik jest aktywistą ruchu łączności miasta ze wsią.

(Fot. — AR, fot. Wdowiński)

W średniowiecznym warsztacie snycerskim wykonanie jednej rzeźby trwało nieraz całe lata

Sposoby pracy, a szczególnie dobór składników farb otoczony był przez każdy zakład wielką tajemnicą

MAŁO kto ze zwiędających wystawy sztuki średniowiecznej w Muzeum Śląskim zastanawia się, że te obrazy i rzeźby są dziełami żmudnej i ciężkiej pracy ludzkiej, wymagającej prócz zdolności artystycznych, długoletniej nauki i doświadczenia zawodowego. Ciekawki więc będzie krótki rzut oka na sposób pracy w średniowiecznym warsztacie cechowym.

PRACA średniowiecznego artysty — snycerza rozpadała się jakoby na dwa etapy: pierwszy, obejmujący wyrzeźbienie samej figury z obranego kawałka drzewa, był właściwą pracą rzeźbiarza, dalszy, obejmujący polichromię rzeźby, przypadał w udziale malarzowi, gdyż rzeźba średniowieczna z reguły musiała być barwiona. Cześć jednak obie te umiejętności artysty.

PRACA ZESPOŁOWA

DO wykonania dzieła dobierano specjalnie trwałe, lekkie i dogodne do obróbki gatunki drzewa: na naszych terenach było to najczęściej drzewo lipowe, którego użył także Wit Stwos z Oltarzu Mariackim. Drzewo takie ścinano w ziemi, gdy najmniej krajały w nim soków, po czym długo suszono, wierając jeszcze nieraz w pniu otwory, dla lepszego usunięcia wilgoci. Każdy wiejszy w sztata posiadał skład takiego suchego drzewa, gotowego do użycia. Wykonanie dzieła, zwłaszcza większego i bardziej złożonego posiadało charakter wybitnie zespołowy. Przy opracowywaniu np. oltarza, mistrz wykonywał tylko figury główne. Inne części wykonywali czeladnicy i uczniowie.

Przystępując do wykonania większej rzeźby artysta sporządzał najpierw model z gliny, lub wosku. Drzewo obrabiano na specjalnie skonstruowanym warsztacie, gdzie kłoc uchwycony z dwóch końców sworzniami mógł być swobodnie obracany wokół osi. Do grubszej obróbki służyły siekiery i pily — do bardziej szczegółowej dłuta i noże najrozmaitszego kształtu.

Z chwilą ukończenia tej pracy, drążono jeszcze rzeźbę od tyłu, co chroniło ją przed spękaniami i zapewniało lekkość. Jeżeli jednak była to rzeźba okrągła przeznaczona do oglądania ze wszystkich stron, rozpławiano pień, drążono, a następnie sklejano, po czym gotowa

Tak wygląda prosta arytmetyka socjalizmu...

(Korespondencja własna API)

GDY pierwszego marca mieszkańcy miast i miasteczek radzieckich wyszli na ulice, ujrzeli na wystawach sklepowych towary oznaczone nowymi, obniżonymi cenami. Różdżką magiczną, która umożliwiła rządowi radzieckiemu podjęcie uchwały o obniżce cen, była pomyślana realizacja planu gospodarczego na rok 1950.

W państwach kapitalistycznych zwiększona produkcja wzbogaca magnatów przemysłowych, fabrykantów broni i wszelkiego rodzaju spekulantów. W państwie radzieckim zwiększona produkcja — to zwiększone spożycie towarów, to możliwość dalszego obniżenia cen. Tak wygląda prosta arytmetyka socjalizmu.

Ostatnia obniżka cen — czwarta z kolei od roku 1947 — objęła cały szereg artykułów spożywczych: chleb, herbatę, kaszę, mięso, ryby... niemal wszystko, co kupuje codziennie każda gospodyni. Obniżono cenę soli, mydła, parafiny, tytoniu i wódki.

A jeśli rodzina buduje sobie własny domek, lub przeprowadza remont w mieszkaniu itp. wyda o wiele mniej pieniędzy na materiały budowlane, niż w roku ubiegłym.

20% obniżka cen na meble powitana została ze szczególną radością. Miasta i wsie radzieckie rozbudowują się intensywnie, ludzie przeprowadzają się do obszerniejszych mieszkań i potrzebne im są nowe meble. Obniżka cen na meble przyszła więc w samą porę i jest przykładem rozumnej, planowej gospodarki radzieckiej.

MIMOWOLI nasuwa się porównanie z sytuacją w krajach kapitalistycznych. We Francji, na przykład — zgodnie z oficjalnymi danymi — zdolność nabywczą przeciętnego robotnika wynosiła pod koniec 1950 roku zaledwie 47% zdolności nabywczej z roku 1938. W Anglii — jak pisze „Times” — „wydaje się rzeczą nieuniknioną, iż w roku 1951 nastąpi dalszy wzrost kosztów utrzymania, bez jednoczesnej podwyżki płac i innych dochodów”.

Poza korzyściami praktycznymi, społeczeństwo radzieckie widzi w ostatniej obniżce cen jeszcze jeden dowód pokojowej polityki rządu radzieckiego.

Czyż bowiem jakikolwiek rząd kapitalistyczny myśli o polepszeniu bytu swych obywateli?

Czy USA i zmarszalizowane rządy Europy zachodniej nie zwracają wszystkich swych wysiłków w kierunku zwiększenia wydatków na cele wojenne i obarczenia ludności pracującej dalszymi podatkami z tego tytułu?

Obniżka cen w ZSRR zwiększyła natychmiast obrót towarowy w sklepach. Niższe ceny artykułów spożywczych umożliwiają nabywanie innych towarów za zaoszczędzone pieniądze. Już pierwszego dnia po obniżce cen, w sklepach z ubraniami, meblami i sprzętem domowym było równie wiele kupujących, jak w sklepach spożywczych. Nastąpiło ogromne ożywienie w handlu detalicznym.

Jeden ze znajomych, głowa rodziny złożonej z pięciu osób, obliczył, iż z zaoszczędzonych w ciągu miesiąca na obniżce cen pieniędzy będzie mógł nabyć nowy aparat radiowy, lub wózek dziecienny. Inny znów z moich przyjaciół dowiedział się, iż obniżka cen przede wszystkim zaoszczędziła mu kilka więcej pism literackich...

stawienie miejscami nie polerowanego złota, bądź też na malowaniu ornamentów farbami. W ogóle złoto było w ówczesnej polichromii barwą dominującą, a inne grały rolę podrzędną, używano ich poza tym krajobrazowym i karnacjami, tylko do mniej widocznych części szat, jak podszewki czy obramowania. Największą uwagę malarza skupiała się na polichromii twarzy i rąk, gdzie delikatne tony naskórka z lekko zaróżowionymi ustami i policzkami oddawał artysta, rozjaśniając stopniowo barwę różową.

KOSZTOWNE BARWNIKI ROŚLINNE

AKO ostateczne wykończenie całości domalowywano brwi, rzęsy i włosy. Farby używane przez malarzy były to barwniki roślinne lub mineralne nieraz bardzo kosztowne jak ultramaryna, otrzymywana z półszlachetnego kamienia lapis-lazur. Ucierano je na bardzo mialki proszek mieszając z wodą na pastę, a przed użyciem rozprawiano je rozmaitymi spoiwami temperowymi, których głównymi składnikami były: kleje, roztwory żywicy i białka. Skład i stosunek składników farb, stanowiący o ich trwałości, dziś często jest już nie do odgadnięcia, stanowiąc wraz ze wszystkimi sposobami pracy właściwe bogactwo warsztatu, zdobyte długoletnią praktyką.

Powysze uwagi są tylko najogólniejszym zarysem, gdyż każdy z warsztatów rozwijał swe własne sposoby pracy, stanowiące zazwyczaj jego tajemnice.

Anna Wądołkowska

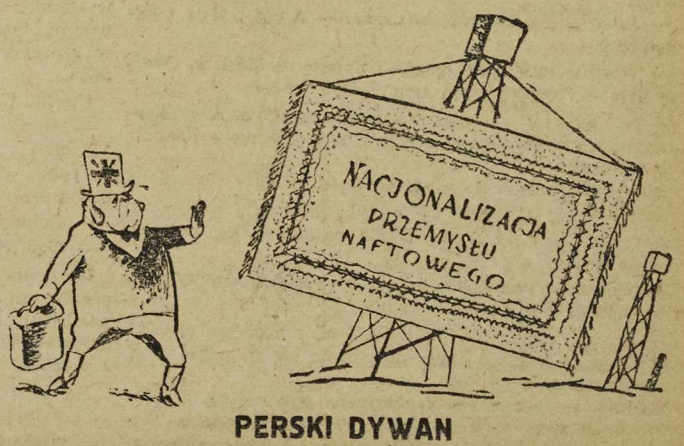
Fraszki

Przepowiednia

„Cesarzowi” Indochin Bao-Daj-owi.
ZNAKI NA ZIEMI I NA NIEBIE
WROZA TWÓJ WŁADZY
PRZYSZŁOŚĆ CAŁA:
KRAJ JEST JAK DRZEWO, CO DLA
CIEBIE
MA NIE KORONĘ, ALE GAŁĄZ.

N. A. T. O.

NATO — oficjalny skrót bloku
atlantyckiego (North Atlantic
Treaty Organisation).
CHCIELIBY ROZBIĆ ŚWIAT JAK
ATOM,
ALE IM SIŁ NIE STARCZY NA T. O.



Marian Załucki

Obraza osobista

TA myśl wciąż we mnie jad swój sący:
Co ciocię Fruzię z Kruppem łączy?

Dowiedziałbym się wreszcie rad ja:
Zażyłość?
Miłość?
Telepatia?...

Poza tym mam zmartwienie szczere
Z pewnym znajomkiem z restauracji:
Co gość ten może za interes
Mieć w... remilitaryzacji?

A owe panie dwie... (Sąsiadki,
Co kiedyś miały sklep z „rąbanką”...)
Czemu się troszczą akuratnie
O — generała Franco?

Bo gdy napisał raz na Kruppa,
To ciocia zbladła na kształt trupa
I powiedziała trupio — blada:
„Jak można? Czyż wypada?!”

Zaś na remilitaryzację
Kiedym najechał w jednym z wierszy,
To gość ten przestał mi się kłaniać
(Choć dotąd zawsze pierwszą...)
I do tych pań co miały sklep,
Wzburzone rzekł ogromnie:
„Ten także poszedł już na lep!”
(Czyli że — ja... To o mnie!)

A kiedym rąbnął raz we Franca,
Te panie dwie do innych pań
O mnie pewnego rzekły ranka:
„Jenteligientny... Ale drań!”

Więc myśl ta we mnie jad wciąż sący:
Co ciocię Fruzię z Kruppem łączy?
Te Panie — z Franco? Itd?
Doprawdy — lichy wie!
Bo gdy bym pisał o... głupocie,
Końcistwie,
Kielbach
I ciemnocie —
To bym rozumiał te dwie panie!
To bym rozumiał ową ciocię!
I wiedziałbym już, z jakiej racji
Klnie na mnie facet z restauracji...
Wtedy by sprawa była czysta:
Obraza osobista!...

Przezwyćczyć na arenie NALECIAŁOŚCI MUSIC - HALLÓW

to ważne zadanie artystów cyrkowych
Kilka uwag w obliczu
nowego sezonu

PRZEZ widownię ośmiu cyrków państwowych, jeżdżących w ubiegłym sezonie, przewinęło się około trzech i pół miliona widzów. To cyfra potężna i obowiązująca. Ministerstwo Kultury i Sztuki wyznaczyło cyrkowi odpowiedzialną rolę na odcinku kulturalnym, artyści cyrkowi otrzymali zaszczytną rangę pracowników sztuki, cyrki wkroczyły na nową drogę, która powinna być drogą chlubnego rozwoju artystycznego.

Czy sezon zeszłoroczny był udanym startem? Otóż w roku ubiegłym w większości cyrków usunięto płaskie dowcipy, zastępując je nowymi tekstami. Nie były one zawsze udane, ale znajdowały się na pewnym poziomie literackim. Było to szukanie nowej drogi przez autorów, stających po omacku.



ZASADZONO jednocześnie dwa maleńkie jalowce. Po 25 latach jeden stał się krzewem (wysokość półtora metra), drugi zaś wyrósł jako drzewo i osiągnął ponad 6 metrów wysokości.

Jakie z tego należy wyciągnąć wnioski? Czy jalowiec jest krzewem, czy też drzewem? — zapytuje Czytelnik J. S.

JALOWIEC lubi grunt lekki, pulchny, nieco piaszczysty i w glebi zwłóknisto-kamienisty. Starannie podlewany w czasie letnich upałów i suszy, traci ostrość swych igieł (liści), które stają się miękkie, szerokie i długie jak igły sosny. Ochraniający słomą w młodym wieku przed mrozami, wyrasta jako wysokie i ozdobne drzewo.

Widziałem tak pielęgnowane jalowce w różnych parkach Śląska Opolskiego, dochodzące do wysokości 24 metrów przy grubości pnia 30 cm (Moszna w pow. prudnickim, Kopicze w pow. Grodzkiego, Lipiny w pow. Niemodlińskim). W jednej z miejscowości podwarzawskich (Mrozy) rośnie jalowiec, co prawda skromniejszy, bo ma około 15 metrów wysokości.

Drzewo jalowcowe było dawniej używane na delikatne wyroby towarzyskie. Nie napastują go korniki i nie gnije w wodzie.

W starym Rzymie, a nawet w Babilonie, jalowiec był ceniony i starannie pielęgnowany. Wyrastał jako piękne, wysokie drzewo. Znało go już wówczas jego własność lecznicza.

Dziś nasze właścicielki leczą przeziębienie naparem z jagód jalowca lub syropem z żywicy jalowcowej. Dawniej stosowano nalewkę jalowcową na rozmaite dolegliwości. Duże też miała wzięcie wódka jalowcowa.

Z jagód jalowca można wyrobić nie tylko wino i doskonałe, o charakterystycznym cierpkim smaku — powiada.

Ala sprawa tekstów, to tylko część zagadnienia. Znacznie trudniej jest z ich wykonawcami, których brak jest ogromny. Najważniejszą jednak kwestię stanowi podniesienie poziomu artystycznego samego widowiska cyrkowego i zakreślenie mu wyraźnych ram. Aby cyrk stał się widowiskiem artystycznym, należy wydobyc jego elementy klasyczne, przetworzyć je i stworzyć bazę, na której będzie się budował nowy, społecznie i artystycznie pełnowartościowy cyrk.

PIERWSZE ZADANIE

DŁATEGO pierwszym zadaniem jest odskrobanie widowiska cyrkowego z naleciałości music - hallów i parkietów. Trzeba usunąć wszelką trywialność, kuglarstwo, brzydotę, a przede wszystkim niezdrówą emocję, jak na przykład, ewolucje górnych akrobatów bez siatek ochronnych. Przy ocenie artystów należy zwracać uwagę nie tylko na samą technikę ich pracy, jak było dotąd, ale przede wszystkim na całość wykonania numeru: na jego piękno i na estetykę.

Cyrik, jako widowisko dla najszerszych mas, nie może schlebować złym gustom publiczności. Widz na arenie musi widzieć piękno, musi słyszeć dobry dowcip i musi słyszeć dobrą muzykę w dobrym wykonaniu.

DUŻO HUMORU

MIĘDZOWYMI elementem widowiska cyrkowego jest humor, lecz humor nie powinien ograniczać się do popisów clownów. Humor musi być rozsiany w poszczególnych numerach. I to jak najwięcej, bo o wiele przyjemniej wypadają wszelkie produkcje na wesoło, niż wykonywane z pretensjonalnym patosem.

Piszący te słowa widział wielokrotnie programy wszystkich ośmiu cyrków i stwierdził, że najwyżej 25 procent produkcji artystycznych za sługuje na nazwę artystycznych, jakieś 40 procent posiada formę możliwą, reszta zaś jest nie do przyjęcia i wymaga nowego opracowania.

Widowiska cyrkowego nie dźwignie się na wyższy szczebel i nie

zmieni drogą mechanicznej roboty wielkiego przedsiębiorstwa. Nie wiele też przyniesie dorywcze doszkalań artystów. Dla widowiska cyrkowego trzeba opracować teoretyczne podstawy jego drogi rozwojowej, oparte na wnikliwej analizie jego przemian i osiągnięć. A do szkolenia nowych kadr trzeba podejść w sposób wszechstronnie przemyślany.

POTRZEBNA WSPÓLPRACA

W ZWIĄZKU Radzieckim istnieje uczelnia cyrkowa z doskonałym opracowanym programem nauczania, w którym wykładają nie tylko najznakomitsi mistrzowie areny, ale i ludzie dużej wiedzy artystycznej. Toteż absolwenci tych szkół są cennym nabytkiem w szeregu artystów cyrkowych.

Czas najwyższy, aby ludzie powołani do przebudowy cyrku, jak literaci, reżyserzy i muzycy — dojrżeli wielki ułóg, który trzeba przeorać uczciwie i z wiarą w to, co się robi. Tego jednak nie dokonają się bez ścisłej współpracy z ludźmi cyrku. Naczelna Dyrekcja musi nawiązać bliższy kontakt ze swymi artystami, musi poznać ich troski i dążenia, a przede wszystkim musi ich docenić.

Kierownictwo cyrków otrzymało w ubiegłym sezonie ogromne poparcie prasy i kredyt moralny społeczeństwa. Ale każdy kredyt trzeba spłacić. W nadchodzącym sezonie muszą być już rezultaty widoczne.

Tadeusz Chrzanowski



NAJCIEKAWSZE TRASY TURYSTYCZNE

TURYSTYKA jest bardzo rozwinięta w ZSRR, a miliony pracujących spędzają swoje urlopy wypoczynkowe podróżując po kraju. Specjalne organizacje i towarzystwa zajmują się odpowiednim przygotowaniem zwiazanym ze zwiedzaniem tras turystycznych. Tego roku nakreślono ich 39 i ciągną się one wzdłuż czarnomorskiego wybrzeża Krymu i Kaukazu, przez Zakaukazie i Zakarpacie, obejmując Przesmyk Karski i inne ciekawe rejonu i obwody kraju. Na lato zaplanowana jest nowa trasa Moskwa — Astrachan — Moskwa, a uczestnicy wycieczek odbędą długie podróże na komfortowych statkach kanalem im. Moskwy przez Rybiński zbiornik wodny i po Woldze. Zwiędzą oni Kujbyszew i Stalingrad oglądając budowę powstających elektrowni wodnych.

REKORDY PRZY BUDOWIE TAMY CYMLANSKIEJ

BUDOWA olbrzymiej tamy, która zamknie przysięży cymliński zbiornik wodny, idzie pełną parą. Na jej metalowym szkielecie pracują dziesiąty wozu motorowe. W wykopy kilkadziesiąt kopacek ładuje ziemię na olbrzymi sznur samochodów. Do fabryk betonu i armatury, które znajdują się na lewym brzegu, co chwila podjeżdżają specjalne pociągi — wywoziki. Na budowie stale padają nowe rekordy pracy. Kierownik koparki E. Simak przekopał już swą maszyną ponad 700 tys. metrów sześć. gruntu, zastępując w ten sposób dziesiątki tysięcy robotników ziemnych.

Węglan wapnia decyduje o starzeniu się

NA ogół każdy człowiek, gdy osiągnie pewien wiek, zaczyna rażać się, co robić, by jak najdłużej zachować młodość. Jedni polecają jeść czosnek. Natychmiast zaczyna się konsumować ten niezbyt pachnący przysmak. Jakiś stuletni starzec przypisuje swą długowieczność stalemu picciu kwaśnego mleka. Wszyscy „rzucają się” na mleko. Lecz kwestia starzenia się nie jest bynajmniej tak prosta, by mógł rozwiązać ją czosnek, zsiadłe mleko, marchewka czy jakieś witaminy.

CO JEST PRZYCYNĄ STAROŚCI?

UCZENI mają rozmaite sądy o przyczynach starzenia się organizmu. Dowiedzione jest jedno, że starość jest spowodowana kurczeniem się komórek, twardnieniem tkanki, sztywnieniem mięśni oraz osłabieniem lub zaburzeniem w funkcjonowaniu pewnych organów. Ary stoteles (sławny filozof grecki z IV w. starej ery) mniemał, że organizm starzeje się na skutek utraty ciepła i wody. Miecznikowie (uczony rosyjski żyjący na przełomie XIX i XX wieku) twierdził, że starość

WĘGLAN DECYDUJE!

NAJNOWSZA jednak teoria dotycząca starości daje prof. Seif, dyrektor Instytutu Farmacji przy Uniwersytecie Masaryka w Brnie. Twierdzi on mianowicie, że to osadzanie się węglanu wapnia w pewnych częściach organizmu ma decydujący wpływ na osłabienie, a nawet uniemożliwienie ich działalności, a tym samym na starość. W związku z tym właśnie kilku asystentów Instytutu z dr J. Sajnem na czele poświęciło się badaniom tego zagadnienia. Przy pomocy bardzo skomplikowanych doświadczeń ustalili oni zawartość wapnia w poszczególnych tkankach organizmu, jego sposób „wędrowania” przez poszczególne organy w rozmaitych warunkach oraz zmiany pod wpływem pewnych leków czy na skutek starzenia się tkanek.

1 PROC. ODGRYWA ZASADNICZĄ ROLĘ

DOTYCHCZASOWE doświadczenia wykazały, że 90 proc. wapnia znajduje się w kościach, a tylko 1 proc. we krwi i tkankach. Ten właśnie jednak 1 proc. odgrywa niezmienne ważną rolę, jeśli chodzi o żywotność organizmu. Gdy bowiem ilość wapnia przekroczy ten 1 proc. i gromadzi się go więcej tam, gdzie jest zbędna — najprawdopodobniej staje się to przyczyną procesów starzenia.

W JAKI SPOSÓB ZMUSIO

ZASADNICZĄ więc kwestią sprawa jest do przekonania się, w jaki sposób zmusić można wapń, by krążył w organizmie bez zatrzymywania się w żyłach, w sercu oraz w różnych innych tkankach. Można też mieć nadzieję, że medycyna wykryje już niebawem sposób regulowania obrotu w organizmie wapnia uważanego za jeden z najważniejszych składników całego mechanizmu życia.

Wówczas to przestaniemy — według zapewnień czechosłowackich uczonych — starzeć się i pozostaniemy młodzi przynajmniej znacznie dłużej niż dotychczas.

Mgr E. MIEDNIAK



— Popatrz tylko jak ci mężczyźni nas prześladowają! My 120 proc. i oni 120 proc. my 130 proc. to i oni 130 proc.

Bolesław Prus

LALKA

lonami? Mówiłem o zniknięciu granic, o braterstwie ludów, o olbrzymich postępach cywilizacji... Ona patrzyła mi w oczy tak, iż głowę oddałbym, że mnie rozumie. A kiedy skończyłem, zapytała: — Panie Ochocki, czemu się pan nie żeni?... — Słyszalesz pan?... Naturalnie, przez drugie pół godziny wykladałem jej, że ani myślę się żenić, że nie ożeniłbym się ani z panną Felicją, ani z panną Izabelą, ani nawet z nią. Diabli mi po żonie, która by się szastała po moich laboratoriach w sukni z długim ogonem, wyciągałaby mnie na spacer, wizyty, teatry... Dalibóg, nie znam ani jednej kobiety, w której ciąglem towarzystwie nie zgłupiałbym w pół roku.

Umilkł i chciał odchodzić.

— Słowo — rzekł Wokulski. — Kiedy pan wróci do Warszawy, niech pan do mnie wstąpi. Może zakomunikuję panu wiadomość o wynalazku, który wprawdzie zabierze połowę życia, ale... przypadnie panu do gustu.

— Balony?... spytał Ochocki z palającym wzrokiem.

— Coś lepszego. Dobranoc.

Na drugi dzień około południa Wokulski pożegnał dom prezosa. W parę godzin później był w Zasiawiu. Odwiedził proboszczę i kazał Węgiełkowi zabierać się w drogę do Warszawy. Zasiawie to poszedł do ruin zamkowych.

Na kamieniu już był wyryty czterowiersz. Wokulski przeczytał go kilka razy i zatrzymał wzrok na słowach: „Zawsze i wszędzie będę ja przy tobie”...

(217)

— A jeżeli nie?... szepnął.

Na myśl o tym opanowała go rozpacz. W tej chwili miał jedno tylko pragnienie: ażeby ziemia rozstąpiła się pod nim i pochłonięła go razem z tymi ruinami, z tym kamieniem i z tym napisem...

Gdy wrócił do miasteczka, konie już były nekarmione; przy powozie stał Węgiełek z zieloną skrzynką.

— A czy wiesz, kiedy tu wrócisz? — zapytał Wokulski.

— Kiedy Bóg da, panie — odparł Węgiełek.

Sem rzucił się na poduszki powozu i ruszył. Z daleka stara kobieta przeznęła ich na drogę. Węgiełek spostrzegł ją i zdjął czapkę.

— Niech mama będzie zdrowa... — zawołał z koźlą.

PAMIĘTNIK STAREGO SUBIEKTA

„Mamy tedy rok 1879.

Gdybym był przesądny, a nade wszystko gdybym nie rozumiał, że po najgorszych czasach nadchodzą dobre, lekabym się tego roku 1879. Bo jeżeli jego poprzednik zakończył się źle, to już on zaczął się jeszcze gorzej.

Anglia, na przykład, w końcu roku zeszłego wdeptała w wojnę z Afganistanem i w grudniu było nawet z nimi źle. Austria miała dużo kłopotów w Bośni, a w Macedonii wybuchło powstanie. W październiku i listopadzie były zamachy na króla Alfonsa hiszpańskiego i króla Humberta włoskiego. Obaj wyszli cało. Również w październiku umarł hr. Józef Zamoyski, wielki przyjaciel Wokulskiego. Myślę nawet, że jego śmierć w niejednej sprawie pokrzyżowała plany Stachowi.

Rok 1879 dopiero się zaczął ale niechaj go kaczki zdepczą!... Anglica, jeszcze nie wygrzebałszy się z Afganistanu, już mają wojnę w Afryce, gdzieś na Przylądku Dobrego Nadziei, z jakimś Zuluzami. Tu zaś, w Europie, ani mniej, ani więcej tylko — wybuchła duma w okolicach Astrachania i lada dzień może do nas zająrzeć.

Co my mamy przez tę dumę!... Kogo spotkam, mówię:

(d. c. n.)

— O, ja nic nie insynuuję pannie Izabeli — żywo zaprotestowała pani Wasowska. — Jest w niej materiał na dzielną kobietę i ten kogo ona pokocha, będzie szczęśliwy. Zanim jednak pokocha... Pomóż mi pan wsiąść...

Wokulski podeszedł ją i sam wsiadł na swego konia. Pani Wasowska była rozdrażniona. Jakiś czas jechała naprzód milcząc; nagle odwróciła się i rzekła:

— Ostatnie słowo. Znam ludzi lepiej niż pan sądzi, i... lekam się pańskiego rozczarowania. Otóż gdyby ono kiedyś nadeszło, przypominaj sobie moją radę: nie działaj pod wpływem uniesienia, tylko czekaj. Wiele rzeczy na pozór wygląda gorzej, aniżeli w rzeczywistości.

— Szatan! — mruknął Wokulski. Cały świat zaczął przed nim krążyć i nabiegać krwią.

Jechali nie już nie mówiąc do siebie. Wróciwszy do Zasiawki Wokulski poszedł do prezosa.

— Jutro jadę — rzekł. — A cukrowni niech pan nie stawia.

— Jutro?... powtórzyła staruszka. — A cóż będzie z kamieniem?

— Właśnie jeżeli pani pozwoli pojedź na Zasiaw. Obejrzę kamień, zresztą mam tam jeszcze interes.

— Ha! jedź z Bogiem... nie masz tu co robić. A w Warszawie zachodź do mnie. Wróć jednocześnie z hrabiną i z Łęckimi...

Wieczorem wpadł do niego Ochocki.

— Do licha! — krzyknął — tyle miałem z panem do pogadania... Ale cóż, pan ciągle okładasz się babami, a teraz wyjeżdżasz...

— Nie lubisz pan kobiet? — rzekł z uśmiechem Wokulski. — Może masz rację!...

— Nie to, żebym nie lubił. Ale od czasu, jak przekonałem się, że wielkie damy nie różnią się od pokojówek, wolę pokojówki.

Te baby — prawda! — to wszystko geśi nie wyłączając najmańszych. Wczoraj na przykład pół godziny tłumaczyłem Wasowskiej: na co przyda się kierowanie ba-

Sze

Z

czyna
bywa
stów.Pis
kach,
zek z
uwagze p
i że
stywa
sowo
wozu.Wie
tych,
jedno
zława
zamie
w dosi
bę, ni
wi staTak
gotow
podw
schod
śmiec
znaczyJak o
dla kw
żone c
którym
kłady
ki seti
wartośWys
realiz

Spa

Rura

Mies
Teczow
mniej
drugim
kanalizjuż nosi
wyjście
Po od
leżabo
stancji:
blokowi

Piwo

Wia
się pi
można
porze o
ją podaNiepo
klientów
po piwo
mentów
grandySa on
trzebne
winno u
dy nikt
chodził

FA

SAMOD
warunk
DZIELN
claw, ulWYKWA
ni BUR
Oławski

HA

KUPIE
nie i sto
Jelenia G
go 5.SYPIALN
sprzedam
SienkiewiMEBLE
płoty, sz
cz, pian
że sklep
zukunftem
tówch.

Studenci wrocławscy zdobywają odznaki SPO

Dobre wyniki w trójboju i na torze przeszkód

Na stadionie WSWF przy ul. Vitelona panował w niedzielę niecodzienny ruch. 604 studentów i studentek wrocławskich wyższych uczelni zjawiało się tu, by zdobyć minima na odznakę SPO trójboju lekkoatletycznego.



Po silnym ciście Kolczyńskiego Wiklander odpoczywał do 8 na deskach.

Foto: Czelný

Czwórmecz gimnastyczny we Wrocławiu

GIMNASTYKA zdobywa na terenie Wrocławia coraz to większą popularność. Dowodem tego może być powstanie w ciągu ostatnich miesięcy kilku nowych sekcji gimnastycznych przy miejscowych klubach i kołach sportowych.

Zimowa Spartakiada wrocławskiego OW wzmożyła jeszcze bardziej zainteresowanie tą dyscypliną sportu.

Sekcja gimnastyczna GKKF postanowiła urządzić we Wrocławiu w dniu 15 bm. czwórmecz mistrzostwa w dziedzinie gimnastyki z udziałem reprezentacji Poznania, Warszawy, Krakowa i Śląska.

W imprezie tej, która odbędzie się w Hali Ludowej, uczestniczyć będą czołowe zawodniczki z mistrzynią świata, Heleną Rakoczy, ostatnią mistrzynią Polski Reindlową, Konikowską oraz Wilkówną. Dla orientacji podajemy, że ceny biletów będą stosunkowo bardzo niskie, ponieważ GKKF pragnie udostępnić jak największą ilość miejsc, oglądanie ciekawych pokazów gimnastycznych.

Dla młodzieży szkolnej wyniosłość będą 1,50 zł, amfiteatry po 3 zł i tzw. „ringowe” po 6 zł. (Bil)

Już od wczesnych godzin rannych ciągnęły na stadion grupki młodzieży. Punktualnie o godz. 9.30 rozpoczęły pierwsze próby. Przy bieżącej grze powołało się kilku nastu studentów, obserwujących biegi swych kolegów z polonistyk, rusycystyk i filologii angielskiej.

Teraz kolej na innych. Starter Bąkowski (znany lekkoatleta) wyliczy pierwsze nazwiska. Bartkowiak — tor pierwszy... Basak — tor drugi, a wreszcie... start! Poznań nam doskonale — cieszy się cała słodka. Zdobyliśmy wymagane minima. Jeszcze tylko skok w dal i rzut granatem.

Tymczasem na bieżni trwa zacięta walka. Notujemy dobry czas Wyteckiego (Prawo) i Osmeckiego (Wyd. Elektryczny). Obaj uzyskali 12,2 sek.

Rusek z WSE i Michalkiewicz osiągnęli równe 12 sek. Na skoczniach i rzutniach trwa zacięta rywalizacja. Wileziński (Wyd. Mat.-Fiz.-Chem.) skacze w dal 5,10. Nie cieszy się jednak długo uzyskanym wynikiem, gdyż za chwilę Janek Mazur z Med.-Wet. skacze 5,20, a jego kolega Bablak aż 5,75.

W granacie najlepszym okazał się Świątek (Przyroda). Rzucił on 58 m.

O godz. 11-ej rozpoczęły się biegi dziewcząt na dystansie 60 m. Pierwszy bieg wypadł doskonale. Arłamowska (WSP) pierwsza przetrwała taśmę z czasem 8,6. Podolska (Rolny) miała 8,8, zaś Mrozówna 9,0.

W dal dobrze skoczyła Dubowska 4,05, natomiast w granacie bezkonkurencyjną była Podolska, rzucając 31 m.

PODCZAS gdy na boisku WSWF zdobywano minima w trójboju lekkoatletycznym, 650

Botwinnik i Bronsztajn zakończyli 10 partii

W DALSZYM ciągu turnieju o mistrzostwo świata w szachach Botwinnik i Bronsztajn zakończyli 10-tą partię. Partia ta odłożona przy przewadze Botwinnika, zakończyła się ostatecznie wynikiem remisowym w 55 ruchu. Po dziesięciu partiach Botwinnik ma 5,5 pkt., Bronsztajn — 4,5 pkt.

studentów z Politechniki i Uniwersytetu startowało na torze przeszkód na stadionie Gwardii. Próby wypadły pomyślnie i 95 proc. uczestników zdobyło wymagane minima. Najlepszy czas uzyskał Cholewa (Prawo), przebiegając tor w rekordowym czasie 1,06 min.

Drugim był Mydlak 1,12. Na dalszych pozycjach znaleźli się Idzikowski i Rojewski.

Spółród 34 startujących kobiet najszybszą okazała się Podolska (Prawo) — 0,58 min. W identycznym czasie przybiegły Mitówna i Żywniówna.

Słowa uznania należą się organizatorom z Wydziałowych Zarządów AZS i instruktorom: mgr Cezlikowej, Bakowskiemu oraz Nowakowi. (Bil)

Szcypioniści AZS-u na czwartej pozycji

W II-go ligowych rozgrywkach szczyptoniaków padły następujące wyniki:

Unia Kraków — AZS Wrocław 4:3 (1:3).
Stal Kuźnia Raciborska — Kolejarz Opole 9:6 (6:1).
Włókniarz Kraków — Stal Siemianowice 11:6 (4:5).
Górniki Siemianowice — Kolejarz Bydgoszcz 11:6 (4:5).

Po tych spotkaniach AZS Wrocław znajduje się nadal na czwartej pozycji.

Aktualna tabela II-giej ligi przedstawia się następująco:
1. Stal Kuź. Racib. 8 14:2 63:40
2. Kolejarz Opole 7 10:4 67:39
3. Unia Kraków 8 10:6 47:43
4. AZS Wrocław 8 8:8 44:38
5. Górnik Siem. 8 6:10 56:71
6. Kolejarz Bydg. 7 5:9 42:46
7. Włókniarz Krak. 8 5:11 32:42
8. Stal Siemian. 8 2:14 18:65 (Jak)

WSWF - AZS 5:1 w piłce nożnej

NA stadionie AZS-u spotkały się w towarzyskim meczu piłkarskim jedenastki WSWF i AZS-u.

Po ciekawej grze stojącej na do brym poziomie zasłużone zwycięstwo odniósł student Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w stosunku 5:1 (3:0).

W barwach zwycięzców grali zawodnicy ligowi: reprezentant Polski juniorów Majewski oraz prawoskrzydłowy napastnik Pafawagu Dziędzie.

Łupem bramkowym dla WSWF podzielił się: Majewski 3 i Billiński 2.

Honorowy punkt dla pokonanych zdobył: Rabstyn. Zawody prowadził ob. Wenda.

Gwardia J. Góra mistrzem pingpongowym swego Zrzeszenia

W JELENIEJ Górze wyłoniony został drużynowy mistrz Dolnego Śląska Z. S. Gwardii w tenisie stołowym. Została nim drużyna jeleniogórskich gwardzistów zwyciężając po niezwykle zaciętej walce trójkę Gwardii (Wrocław) 5:4.

O końcowym wyniku finałowego spotkania zdecydowała ostatnia partia Szpakowskiego (Wr) z Kowalskim (J. G.). Zawodnik wrocławski prowadził w trzecim secie 20:16, mimo to przegrał go.

W rozgrywkach mistrzowskich wzięło udział 7 drużyn z Legnicy, Milicza, Dzierżoniowa, Świdnicy, Lubania, Wrocławia i Jeleniej Góry. Zespoły zostały podzielone na dwie grupy. W grupach przeprowadzono rozgrywki każdy z każdym.

Rewelacją okazała się drużyna dzierżoniowskiej Gwardii, która była o krok od zwycięstwa nad jeleniogórzanami.

W finale spotkała się Gwardia Wrocław ze swoją jeleniogórką imienniczką. Po zaciętych grach stojących na dobrym poziomie, zwyciężyli gospodarze w stosunku 5:4.

Wyniki partii finałowych (na pierwszym miejscu wrocławianie):
Frankowski — Kowalski 2:0,
Kukawka — Brożek 2:0, Szpakowski — Pięta 1:2, Frankowski — Brożek 1:2, Kukawka — Pięta 2:0, Szpakowski — Kowalski 1:2, Kukawka — Kowalski 2:0, Frankowski — Pięta 2:0, Szpakowski — Brożek 1:2.

W walce o trzecie miejsce Dzierżoniów pokonał Świdnicę 5:3. Najlepszymi zawodnikami turnieju byli: Brożek i Pięta (J. Góra), Kukawka i Frankowski z Wrocławia oraz Bekerman ze Świdnicy.

Organizacja imprezy wzorowa. (Zuk)

Studenci Humanistyki grają w piłkę nożną

STUDENCI Sekcji Historii Uniwersytetu Wrocławskiego zorganizowali drużynę piłki nożnej, która przystąpiła już do pierwszych treningów.

Młodzi piłkarze postanowili wezwać do współzawodnictwa przy zakładaniu drużyn piłkarskich inne sekcje Wydz. Humanistycznego U. W. (Bil)

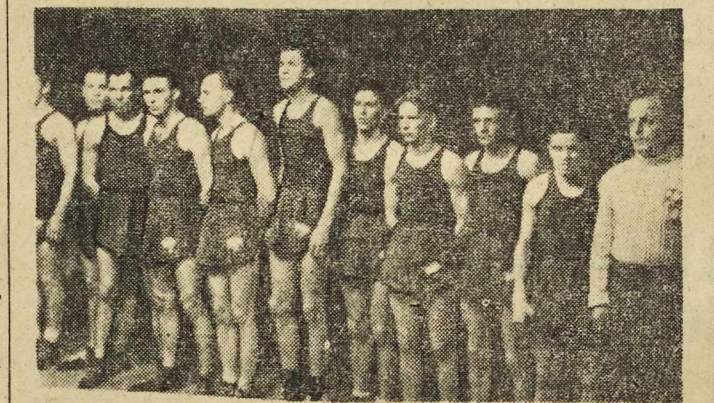


Foto: Czelný

Listy z wczasów

Góry na pewno do turysty nie przyjdą...

O ŚRODKI wypoczynkowe FWP na Dolnym Śląsku położone są w górach. Czar skąpanej w słońcu południowej przyrody przyciąga tu licznych jej miłośników.

Odpoczynek na wczasach jest bodaj jedyną okazją dla uprawiania masowej turystyki. Zagadnienie upowszechnienia masowego ruchu turystycznego podnoszone było niejednokrotnie w uchwałach władz centralnych. Turystyka jest uzupełnieniem akcji wypoczynkowej na wczasach. Jest ona zarazem osobistą przyjemnością człowieka pracy, który podczas odpoczynku regeneruje swe siły do dalszej pracy.

Wszystko to uzasadnia potrzebę jak najsprawniejszej organizacji na wczasach ruchu turystycznego. Jak dziś wygląda sprawa turystyki w uzdrowiskach?

W ubiegłym roku przez całe lato projektowano organizację wycie-

czek do atrakcyjnych miejscowości samochodami. Dobre chęci pozostały jednak tylko zbożnymi życzeniami. Brak taboru samochodowego stanął na przeszkodzie wprowadzeniu projektów w życie.

Na przygotowania do organizacji masowej turystyki upływała piękna jesień, mija piękna wiosna. Zbliża się lato. Wczasowicze spędzają czas na wędrowkach w polanickim lub dusznickim parku, lub — mocno znudzeni — przesiadują w domach wypoczynkowych.

Góry do turysty nie przyjdą. Miłośnicy turystyki górskiej wędrują nawet pieszo, by dostać się na szczyt Stołowych Gór lub Kłodzkiego Śnieżnika.

Tego rodzaju turystyka wymaga jednak przygotowania i dobrej kondycji fizycznej. A tymczasem nie każdy wczasowicz jest przygotowany do uprawiania turystyki pieszej. Dlatego — muszą być zapewnione środki lokomocji.

Polskie Towarzystwo Turystyki i Krajoznawstwa w Polanicy zdobyło jeden samochód. Dalszych możliwości dla powiększenia taboru samochodowego nie ma.

Podobno organizacja masowych wycieczek ma zająć się „Orbis”. Kłodzki Oddział PKS jakoby rozporządza kilku samochodami.

Te wiadomości uprawniają do wysnucia wniosku, że możliwości zorganizowania turystyki są i że konieczne jest tylko skoordynowanie ich organizacji w odpowiednich ramach.

Kto się tym zajmie? Powinno to uczynić Fundusz Wczasów Pracowniczych. Turystyka i krajoznawstwo stanowią imprezy o charakterze rozrywkowym; należą więc do obowiązków referatu kulturalno — oświatowego na wczasach.

Dlatego oczekujemy od FWP wystąpienia z konkretnym projektem. Z załatwieniem sprawy nie można zwlekać. Czas nagli.

Lud.

O „zielony teatr” na wczasach

ZBLIŻAJĄCY się letni sezon na wczasach będzie niewątpliwie obfitować w uzdrowiskach w wiele atrakcyjnych imprez. Zacznie je organizować „Artos”; przyjadą zespoły świetlicowe związków zawodowych; odwiedzą uzdrowiska zespoły teatralne...

Akcja upowszechniania kultury na wczasach ma obecnie poważny mankament: imprezy odbywają się bądź w ciasnych salach teatralnych, bądź w pomieszczeniach przystosowanych do przyjęcia w najlepszym razie jednej czwartej osób, znajdujących się na kuracji lub odpoczynku.

W takich warunkach nawet najbardziej udana impreza nie osiąga celu w sensie udostępnienia sztuki szerokim masom. Bo słuchacze w małej, dusznej sali ludzie nie mogą być odbiorcami piękna. Znacznie mniej myślą oni o treści widowiska niż o... powiewie świeżego powietrza!

Prawie w każdym uzdrowisku są w parkach muszle koncertowe. Na dają się one do organizowania imprez na wolnym powietrzu.

Większość takich imprez mogła by więc odbywać się w warunkach, udostępniających sztukę najszerszym rzeszom publiczności.

W sierpniu ubiegłego roku odbył się na wolnym powietrzu piękny koncert podczas festiwalu chopinowskiego w Dusznikach. Zgromadził on około 5.000 ludzi. Gdyby zaistniała na te imprezy megafony, można by ją uważać za bardzo udaną.

„Zielony teatr” na wczasach powinien znaleźć w lecie szerokie zastosowanie w popularyzacji sztuki.

Mak.

Komunikaty

Sekretariat ZKS „Stal—Pafawag” — Wrocław podaje do wiadomości, że rozszerzone zebranie zarządu klubu odbędzie się w środę dnia 11 kwietnia br. o godz. 17.30 w świetlicy klubu przy ul. B. Pollaka 82.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków Zarządu obowiązkowa.

Rada ZKS „Budowlani” we Wrocławiu zawiadamia, że w dniu 12 bm. o godz. 17-ej odbędzie się zebranie sekcji tenisowej w sekretariacie klubu przy ul. Mazowieckiej 17. II piętro, pokój 213.

Zawodnicy proszeni są o przyniesienie sprzętu, który jest w ich posiadaniu.

(D. c. n.)



34

No już dość. Wkrótce się zobaczymy! Jesteś najukochańszy na świecie... (znowu płacz).

Andrzej po przeczytaniu listu najpierw śmiał się przez pół godziny, potem wściekał się, wreszcie gdy ochłonął usiadł przy sekretarzyku i niby egiptolog cenny papyrus, zaczął studiować ten niezwykle okaz kłoboczek ekstrawagancji. Odczytywał najpierw od początku do końca, potem od końca do początku, potem starał się ułożyć słowa w jakiś logiczny sens, gdy wreszcie po trzygodzinnej pracy nie mógł rozwiązać rebusa, stracił cierpliwość i zaczął wyrywać sobie włosy z głowy:

— To wariatka! To wariatka! — powtarzał krążąc po swej izbie jak oszalały.

Z pomocą przyszedł mu Okreglak. Wprawdzie i on nie potrafił odcyfrować tajemniczego grypsu, ale starał się uspokoić Lyszcza.

— Jedno jest pewne — powiedział do Lyszcza — że Krystyna wkrótce będzie tutaj.

— Z czego to wnioskujesz?

— Jak to z czego? Przecież pisze, że... No czytaj! „Przygotowuję dla ciebie wielką niespodziankę. Do zobaczenia!”

— No i co z tego? — bąkał zrozpaczony Andrzej.

— Jak to co? Przyjdzie...
— A może to oznacza coś wprost przeciwnego? — zapytał Lyszcza.
— Wariat jesteś, gdyby nie chciała się z tobą zobaczyć, to by wcale nie pisała.
— Tak myślisz?
— Tak! — zapewnił Okreglak.
— A z czego to wnioskujesz?

Okreglak spojrział na Lyszcza jak na chorego człowieka. Żal mu się go zrobiło. Wiedział, że — gdyby sam otrzymał taki list, chyba dostałby kręka.

— Z tego wnioskuję, że przyjdzie i już!

Ten argument widocznie trafił do przekonania Lyszcza, bo dał już spokój i nie zadawał pytań. Po kilku dniach otrząsnął się zupełnie z wrażeń, jakie wywarł na nim list „Krokusa” i dla uspokojenia nerwów pozwolił sobie wzmówić, że Krystyna naprawdę przyjdzie. Uczepił się tej myśli i żył nią, jak narkoman narkotykiem.

Crak... Bo Lyszcza nie miał czasu nawet na zjedzenie obiadu. Po służbie przypinał deski i siedział na skocznie, trenować swoich chłopców.

Ku swej wielkiej radości odkrył, że Jędrak Jawień zaczął już zupełnie dobrze skakać. Pozbył się leku, sztywności, szamotania się w powietrzu, i — jak się to mówi — „chwycił styl”.

Nie łatwo to przyszło Jędrkowi, o nie łatwo. Po pierwszych udanych skokach — wtedy wieczorem po pierwszych zawodach, Jędrak znowu zgubił rytm skoku. To nie wyszło mu wybiecie, to znowu nie mógł uzyskać równowagi podczas lotu, to narty rozlażyły mu się przy lądowaniu...

(D. c. n.)